Numer pojedynczy 100 tys. mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

„PŁUG" kosztuje na I-szy kwartał 1,000.000 Mk.
Numer pojedynczy . . . . 100.000 Mk.
W Ameryce rocznie 2 dol., numer pojedynczy 8 ct.
We Francji 20 franków rocznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.135.

Adres na listy, przekazy i t. p.: „PŁUG". Kraków, Grzegórzecka 30.

Nr 3. Kraków, niedziela 20 stycznia 1924 r. Rok II.

P.P.S. a sprawa chłopska.

Krakowski kongres Polskiej Partji Socjalistycznej między innemi sprawami poświęcił i sprawie chłopskiej nieco czasu. Przy omawianiu tej sprawy wyraźnie uwidoczniła się różnica między staremi prowodyrami PPS. w rodzaju Moraczewskich i Perlów, a temi działaczami pepeesowskiemi, którzy jak naprz. poseł Kwapiński, stykają się bliżej ze wsią. Pierwsi, wychowani w starej szkole przedwojennego socjalizmu, dotąd nie wyzbyli się nic ze swych uprzedzeń do chłopów. Dotąd nie mają oni żadnego zrozumienia dla sprawy chłopskiej. Drudzy, stykając się bliżej ze wsią, nie mogą dalej pozostawać ślepemi i głuchemi na potrzeby ludu wiejskiego. Ale i oni, choć wiele mówią o ważności sprawy chłopskiej, dostatecznego zrozumienia dla tej sprawy chłopskiej nie wykazali. Poseł Kwapiński był głównym mówcą w tej sprawie, on też przedstawił projekt uchwały. Z tego projektu rezolucji (uchwały) wyraźnie widać, iż nawet ci wiejscy działacze pepeesowi w sprawie chłopskiej mogą się zdobyć tylko na bardzo niedostateczne półśrodki.

Rezolucja ta przedewszystkiem staje na stanowisku uchwały sejmowej z dnia 10 lipca 1919 r. Uważa, że uchwała ta była dobra, tylko jej wykonanie wadliwe. A przecież chyba teraz każdy chłop rozumie, że uchwała była zła, bo mogła tylko bogaczom chłopskim ułatwić dokupienie ziemi. Ale i tego nawet nie było, bo wykonania tej uchwały nie było niemal żadnego. Sądy, tą według PPS. dobrą uchwałę przewidzianie, zupełnie uniemożliwiły jej wykonanie. Ale choć niby uchwała była dobrą, tylko wykonanie złe, jednak poseł Kwapiński proponuje wprowadzenie w niej pewnych zmian.

Zmian, których żąda poseł Kwapiński, w porównaniu z tym, co PPS. dotąd w sprawie reformy rolnej mówiła i robiła są dosyć znaczne. Tak zmieniona ustawa lipcowa niewieleby była do siebie podobną. Mamy to głębokie przekonanie, iż to, co pisze nasze pismo, jak również i wniosek w sprawie reformy rolnej, opracowany przez posłów Królikowskiego i Łańcuckiego, nie pozostały bez wpływu na zdanie posła Kwapińskiego. A więc przedewszystkiem sprawa wywłaszczenia obszarników bez wykupu — dotąd PPS. nigdy tego hasła nie wysuwała, dziś poseł Kwapiński żąda postawienia obszarnikom nie więcej, niż 180 ha (koło 100 włok). Reszta ziemi winna przejść w celach reformy rolnej na rzecz państwa bez wykupu.

Poseł Kwapiński rozumie, że, aby naprawdę chłopom bezrolnym i małorolnym dać ziemię, należy obszarników wywłaszczyć bez wykupu. Aby jednak ułat-

---

Pr. III. 5/24
2.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k.:

I. Treść zamieszczonych w Nr. 2 czasopisma „Pług" z daty Kraków dnia 13 stycznia 1924 r. artykułów z napisami: 1) „Naprawa skarbu czy wyprzedaż Polski" w ustępach a) od „ale co to obchodzi obszarników" do „oblizują się", b) od „czy mało to można" do „wyprzedaży Polski"; 2) „Pan Władysław Grabski o reformie rolnej" w ustępie od „w złej walucie" do „nic z reformy rolnej nie będzie"; 3) „Walka z ukraińską szkołą" w całości; 4) „Jak za okupacji" w ustępie od „Tak postępowali okupańci" do „administracyjnego w Polsce" zawiera przedmiotową istotę występków z §§ 300 i 302 u. k. i zbrodni z § 65 a) u. k.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, albowiem w artykułach tych autor ad 1) i 2) usiłuje pobudzić do kroków nieprzyjaznych przeciw stanom społecznym i wogólności mieszkańców państwa do nieprzyjacielskich przeciw sobie stronnictw, a nadto przez nieprawdziwe przedstawianie i przekręcanie sprawy zarządzenia władz w powadze poniżyć, oraz do nienawiści i pogardy przeciw obecnemu rządowi pobudzić, co zawiera znamiona występków z §§ 302 i 300 u. k.; ad 3) usiłuje wzniecić pogardę i nienawiść przeciw administracji państwa, co zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k.; ad 4) przez nieprawdziwe przedstawienia i przekręcanie rzeczy usiłuje zarządzenia władz poniżyć w powadze i pobudzić do nienawiści i pogardy przeciw nim, co stanowi występek z § 300 u. k.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Pług", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, Oddział III.
Kraków, dnia 14 stycznia 1924 roku.

(Podpis nieczytelny).

wić obszarnikom połknięcie tej gorzkiej pigułki, chce on pozostawić im po 180 ha, a tylko resztę wywłaszczyć. Sądzi on, że to jest łatwiej przeprowadzić, niż całkowite wywłaszczenie obszarników. A chyba już bodaj z dziejów naszej reformy rolnej widać, że, póki obszarnicy czują swą siłę, nie dadzą oni dobrowolnie nic. Gdy można będzie wywłaszczyć obszarników bez wykupu z nadwyżek ponad 180 ha, to można ich będzie wywłaszczyć całkowicie. Po co więc tak się chytrzyć? kiedy nic to na obszarników nie oddziała. Kiedyś Wojtek Malinowski, pepeesowski poseł z Lublina krytykował wniosek posłów Królikowskiego i Łańcuckiego, że nie żądają oni wywłaszczenia gospodarzy 60 hektarowych. Krytykował on ten wniosek, choć żądano tam, aby posiadających ponad 60 ha wywłaszczyć bez reszty, tak aby ze wsi polskiej znikł obszarnik zupełnie. Dziś PPS. chce pozostawić nietylko gospodarzy 60 hektarowych, ale nawet i 180 hektarowych, a nawet i wszystkich obszarników, obcinając im tylko majątki od 180 ha. Zdaje się, że Wojtek był na Zjeździe, ale nic nie słyszeliśmy, aby krytykował wniosek posła Kwapińskiego.

Z otrzymanej drogą wywłaszczenia ziemi, chce dalej poseł Kwapiński potworzyć parcele od 5 do 15 ha, zależnie od wartości gleby. Parcele te bezpłatnie otrzymaliby tylko robotnicy folwarczni, którzy 25 lat przepracowali w gospodarstwie rolnem. Bezpłatnie otrzymaliby ziemię również czynszownicy i długoletni dzierżawcy. Inni nabywcy musieliby spłacać cenę nabycia w ciągu 30 lat.

Cały ten projekt, jak widzimy, jest bardzo połowiczny. I chciałby poseł Kwapiński obszarników wywłaszczyć, ale boi się ich właściwie ruszyć.

Ale dla ogółu starych prowodyrów pepeesowskich i taki projekt okazał się za ostry. Moraczewski niemal otwarcie występuje przeciw parcelacji, gdyż to obniży produkcję (ulubiony argument obszarników) i proponuje cały wniosek Kwapińskiego przekazać Radzie Naczelnej, to znaczy właściwie odrzucić. Drugi stary prowodyr PPS. Feliks Perl nie boi się zmniejszenia produkcji, ale wątpliwem jest dla niego punkt: bez wykupu. „To“, mówi on, „tak głęboko podważyłoby pójście własności i konstytucji, że nie dałoby się przeprowadzić“. „Wolałbym, żeby punkt ten został usunięty“, powiada on. Ciekawem jest tylko, coby nowego wtedy z projektu Kwapińskiego pozostało. — Wreszcie, by jakoś zakończyć z nieprzyjemnym dlań widocznie wnioskiem, zaproponował niby go „w ogólnym zarysie przyjąć i polecić posłom opracować na jego podstawie projekt ustawy sejmowej. Kwapiński wypowiedział się przeciw wnioskowi Moraczewskiego, ale zgodził się na wniosek Perla, który właściwie mówił to samo, tylko w innej formie.

Z tego widać, iż nowe myśli o stosunku do sprawy chłopskiej, które zaczęły już nieco świtać w głowach niektórych pepeesowców, nie znalazły poparcia śród starych prowodyrów partyjnych. Wniosek Kwapińskiego pogrzebali oni nawet bez wielkiej uroczystości.

Z tego wszystkiego dla chłopów jedna płynie nauka, że przywódcy PPS. stawiać będą wszelkie przeszkody powstaniu sojuszu chłopsko robotniczego, że konieczności i ważności tego sojuszu nie rozumieją oni zupełnie. Chłopi zaś i robotnicy taki sojusz stworzyć muszą, gdyż tylko w ten sposób potrafią się oni wyzwolić z pod ucisku kapitalistyczno-obszarniczego.

Kongres PPS. wykazał, że sojusz robotniczo-chłopski powstać musi wbrew przywódcom PPS. Aby zdobyć ziemię, muszą chłopi szukać wśród robotników i innych sojuszników. Wśród PPS. ich nie znajdą.

Chłopi potępiają Thugutta.

Im bardziej Witos wysługiwał się bogaczom, tym więcej tracił zaufania wśród chłopów, którzy zaczęli się wtedy przekonywać, że Witos zaprzedaje ich obszarnikom, fabrykantom i bankierom. Zę wstrętem odwracając się od Witosa, chłopi zaczęli obdarzać coraz większem zaufaniem Thugutta, sądząc, że ten to już ich napewno nie zdzadzi, ale w złej czy dobrej doli razem z chłopami radzić będzie, jak niesprawiedliwość i wyzysk znieść. Aż tu Thugutt zaczyna tworzyć rząd. Patrząc na czyny Thugutta chłopi szeroko ze zdziwienia otwierają usta i pytają jeden drugiego: „I temu pilno wysługiwać się panom“?

Jak wielkie nastąpiło wśród chłopów rozgoryczenie na Thugutta, świadczy i to, że o tej nowej zdradzie chłopi nietylko mówią, ale nawet zaczynają pisać. Naprzykład w tygodniku warszawskim „Głos Prawdy“ z dnia 5 stycznia chłop małorolny z Puławskiego, Jan Szyszko, zamieszcza list do Thugutta. List ten jest wyraźnym dowodem tego, że chłopi przestają ślepo wierzyć swoim wodzom, lecz sami zaczynają myśleć a wodzom patrzyć na ręce. Dlatego list ten, prawie że w całości, przedrukowujemy:

„List otwarty do prezesa klubu sejmowego Wyzwolenie posła Thugutta.

Szanowny Panie Pośle, Korono Stronnictwa ludowego Wyzwolenie! Ciężkie położenie chłopa, robotnika i inteligencji pracującej, oraz zagrożenie wolności w Rzeczypospolitej włożyło poraz drugi na barki Twoje zadanie stworzenia rządu chłopsko-robotniczego. I Tyś stworzenia takiego rządu dobrowolnie odmówił, i postąpiłeś źle. Rząd Witosa i Korfantego, rząd najgorszy i najnieuczciwszy ze wszystkich rządów dotychczasowych, był znienawidzony przez Polskę pracującą i upadł, a po nim powinien był przyjść rząd naprawy, rząd chłopsko-robotniczy.

Nakaz utworzenia takiego rządu naprawy dał Panu zjazd 25 listopada, a potwierdził go p. Prezydent Wojciechowski. Hasło: precz z rządem Witosa, Korfantego i Dmowskiego! było tak potężne, że poruszyło opinję całego kraju. Lecz Ty panie prezesie tego momentu nie wykorzystałeś. Zasada jakąś wybrał dla utworzenia rządu — oparcie się na większości polskiej w Sejmie nie wytrzymuje krytyki w obecnej chwili.

Wczorajsi wrogowie ludu nie mogą być dzisiaj jego przyjaciółmi i nie wskazanem było nawet ich pytać, czy rząd chłopsko-robotniczy poprą“.

Na zjazd 25 listopada jechały tysiące ludu wiejskiego wiedzione nie tylko ideologją Wyzwolenia, bo ta jeszcze nie jest dobrze zrozumiana przez wszystkich, a gnane: chłodem, głodem, lękiem przed skutkami dalszych rządów Witosa i te masy wołały: chcemy rządu chłopsko-robotniczego, rządu naprawy skarbu i przeprowadzenia reformy rolnej.

Być może, że rząd o ideologji chłopsko-robotniczej byłby później obalony przez większość sejmu, ale wówczas odpowiedzialność spadłaby znowu, jak za rządów Sikorskiego, na Witosa-Chjenę i ich wspólników, a stanowisko nasze, lewicy całej, byłoby wzmocnione, a nawet spotęgowane. **Jeżeli w walce tej są-**

dzono nam przegrać, to niech się to stanie na polu walki, a nie przy zielonych biurkach. Ilekroć razy zachodzi potrzeba poparcia moralnego, udajecie się do nas i my lud Polski zawsze Ci go udzielamy hojnie; tak było przed utworzeniem rządu pierwszego w Lublinie, tak było 25 listopada w Warszawie. Ale gdy ustępowałeś panie Prezesie z rządu ludowego i gdy rezygnowałeś z utworzenia rządu chłopsko-robotniczego dziś, to bez opinji i wbrew woli tych, którzy Ci tę siłę, tę moc dali.

Zasada tworzenia rządu opartego na fikcyjnej większości sejmowej bez oparcia na większości opinji w całem narodzie utrąca siłę przyszłemu rządowi i żądania ludu będą załatwione połowicznie. Rząd nowy rzuci jakiś ochłap dla uspokojenia mas, a paskarstwo i wyzysk będą naród toczyć i osłabiać jego siły na zewnątrz. Przyszły rząd bez względu przez kogo będzie stworzony nie będzie rządem ludowem, skoro Wy przodownicy sprawy ludowej nie chcecie podjąć tworzenia takowego.

Jeżeli Ty panie prezesie nie masz tyle odwagi, aby podjąć otwartą walkę z wrogiem ludu i państwa, to oddaj przodownictwo ludziom młodszym duchem i odważniejszym w czynach, bo słowa nam już dzisiaj nie wystarczają, a fala żądań i nadziei może się skierować w inną stronę".

Co słychać z waloryzacją kredytów?

Sejm w zasadzie uchwalił waloryzację (przeliczenie na złoto) kredytów. Sposób wykonania tej uchwały powierzono rządowi. Od 1 stycznia rząd zwaloryzował podatki, opłaty kolejowe, cła itp., ale wciąż nic nie słychać o waloryzacji kredytów. Gdy ministrem skarbu był jeszcze p. Kucharski, zaraz na drugi niemal dzień po uchwaleniu tej ustawy, zapewnił on przemysłowców i bankierów, że ze sprawą waloryzacji kredytów nie będzie się spieszył — to znaczy, że fabrykanci, obszarnicy i wielcy kupcy nadal będą zwracać państwu swe należności w bezwartościowych markach polskich.

Podatki, kolej, pocztę, za wszelkie towary, bo kupcy już dawno wszystko zdolaryzowali, musimy płacić według złota, tylko pożyczki, tak hojnie udzielane przez rząd fabrykantom i obszarnikom, nadal będą płacone w markach.

Że z tą waloryzacją kredytów nie pójdzie gładko, widać to było już podczas obrad sejmowych. Początkowo wogóle nie myślano o waloryzacji kredytów. Waloryzację kredytów dodano do waloryzacji podatków, aby ustawa łatwiej przeszła, aby pepeesowcy i wyzwoleńcy mogli za nią głosować, nie wywołując zbyt wielkiego oburzenia śród robotników i chłopów.

Widocznem było, iż zgoda prawicy była nieszczera. Ustąpili oni, mając widocznie już z góry zapewnienie rządu, że waloryzacji kredytów nie będzie.

Oświadczenie posła Łańcuckiego

ze Związku Proletarjatu Miast i Wsi — złożone na posiedzeniu sejmowym z d. 21 grudnia ub. r.

Racją bytu i przeznaczeniem rządu obecnego jest umożliwienie i przedłużenie rządów Chjeno-Piasta nawet po zniknięciu dotychczasowej większości Chjeńsko-Piastowskiej. Rząd obecny zwalnia reakcję społeczną od odpowiedzialności za politykę państwową i daje szerokie pole reakcyjnej demagogji rzekomo opozycyjnej, a zarazem jest dla całego spiskującego wstecznictwa wygodnym parawanem, ułatwiającym mu gromadzenie sił do jawnych zamachów.

Rząd obecny z istoty swej i swego pochodzenia jest tylko nowym wydaniem wojującej reakcji Witosa-Korfantego. Reprezentuje on wyłącznie drapieżne interesy klasowe obszarników, kapitalistów i bankierów, a stworzony został w celu odwrócenia uwagi wzburzonych mas ludowych od istotnych winowajców, w celu tem łatwiejszego zaprzepaszczenia reformy rolnej i ustawodawstwa społecznego z 8 godz. dniem roboczym na czele; w celu przerzucenia na ludność pracującą całego ciężaru rzekomej naprawy skarbu państwa; w celu utrwalenia więzów ucisku policyjnego i administracyjnego, dalszego zapełnienia więzień męczennikami idei i bojownikami wolności, w celu pełnego wyzyskania przez klasy posiadające chaosu i roz-

Jak prezes Wyzwoleńców Thugutt tworzył rząd.

(Wspomnienia z niedawnej przeszłości).

Prezes wyzwoleńców w Sejmie, poseł Thugutt, od dłuższego już czasu odgrywa rolę głównego przewódcy opozycji lewicowej. W swych wszystkich mowach poseł Thugutt występował zawsze już jako ten mąż opatrznościowy, który z rąk ginącego Chjeno-Piasta miał wydrzeć berło Władzy i przywrócić rządy „lewicowe" w nowej świetności. Słowem poseł Thugutt był, jak to nazywają, mężem ministerjalnym w całej pełni (to jest takim, co lada dzień zostanie ministrem). To też gdy tylko plutobrylowcy, przy okazji debat nad ustawą o parcelacji, uciekli z rozkładającego się „Piasta" i w ten sposób dali panu Witosowi możność do wycofania się z chjeńskiej spółki, poseł Thugutt odrazu wypłynął, jako pierwszy kandydat na nowego prezesa ministrów.

Z protekcji pana Władysława Grabskiego, który oszczędzał siebie na lepsze może czasy, otrzymał od prezydenta poseł Thugutt misję stworzeniu nowego rządu. Do tego dzieła p. Thugutt zabrał się z wielką gotowością i zapałem. W niczem nie ostudziło zapałów pana Thugutta to, że we własnym klubie poselskim napotkał on na znaczny sprzeciw. Widocznie rozsądniejsi posłowie z „Wyzwolenia" uważali odrazu, iż droga targów parlamentarnych, którą obrał p. Thugutt celem stworzenia nowego rządu, do niczego nie doprowadzi. Najwyżej może ona tylko skompromitować posła Thugutta, a więc i całą partję „Wyzwolenie", której p. Thugutt przewodzi. Jaki sposób postępowania wskazywali ci posłowie ze swej strony nie wiemy, widocznie jednak na nic więcej poza krytyką zdobyć się nie mogli, kiedy ten ich sprzeciw nic nie poskutkował.

Przystępując do tworzenia rządu, p. Thugutt ogłosił krótko swój program. — **Rząd jego zajmie się przedewszystkiem skarbem, wojskiem i administracją. Radykalnym będzie on tylko w dziedzinie finansowej.** — Co trzebe rozumieć przez te ostatnie słowa. Zdaje się, że p. Thuguttowi chodziło o to, iż w nakładaniu i ściąganiu podatków będzie on radykalny, ostry. Wszystko inne ma zostać po staremu. Wszystkie przywileje obszarników i kapitalistów, cały ucisk i wyzysk mas pracujących wsi i miast, niewola

przężenia gospodarczego oraz umożliwienia paskarzom i spekulantom dalszego tuczenia się na drożyźnie środków spożywczych, na nędzy, na głodzie i niedojadaniu mas robotniczych i chłopskich. Rząd ten będzie po dawnemu stosował i podniecał barbarzyńskie metody gwałtu i ucisku wobec narodowości niepolskich, dążąc do zupełnego zdławienia ich rozwoju gospodarczego, społecznego i narodowego. W stosunkach zewnętrznych rząd nie zechce i nie będzie mógł prowadzić jedynie zbawczej dla kraju polityki pokojowego współżycia i gospodarczej współpracy z ludami sąsiedniemi, a przedewszystkiem z radzieckiemi republikami robotniczemi i chłopskiemi, lecz będzie nadal uprawiał samobójczą i awanturniczą politykę wysługiwania się najżarłoczniejszym zaborcom imperjalistycznym, wikłając kraj w groźne zatargi graniczne, obarczające ludność olbrzymiemi wydatkami na zbrojenia, wzniecając wciąż niebezpieczeństwa nowych wojen, przekształcając państwo w międzynarodowego żandarma, szczodrze szafując krwią i mieniem robotnika i chłopa (krzyki).

Frakcja komunistyczna w Sejmie przeciwstawia się z całą bezwzględnością się z całą bezwzględnością tym zgubnym i zbrodniczym planom i oświadcza, że ani na chwilę nie przerwie swej wytrwałej walki o rząd prawdziwie ludowy i prawdziwie narodowy, o rząd robotników i chłopów. (Poseł Perl z P. P. S.: oszust sowiecki).

Tylko rząd robotników i chłopów będzie zdolny do uzdrowienia i odbudowy życia gospodarczego przez planową organizację i uspołecznienie najważniejszych gałęzi produkcji i wymiany. Tylko ten rząd dokona prawdziwej naprawy skarbu przez częściową konfiskatę i wysokie postępowe opodatkowanie majątków i skarbów kościelnych wszystkich wyznań.

Tylko ten rząd robotników i chłopów złamie opór reakcyjnego obszarnictwa i przeprowadzi wywłaszczenie ziemi obszarniczej bez wykupu i bez odszkodowań, dzieląc wywłaszczone grunty pomiędzy ludność małorolną i bezrolną.

Tylko ten rząd zdoła zapewnić masom pracującym dach nad głową i wyrwać je ze szponów drożyzny i bezrobocia przez bezlitosne zgniecenie paskarstwa i spekulacji, przez racjonalną organizację wytwarzania i wymiany, przez powołanie tych mas pracujących do czynnego twórczego współudziału w kierownictwie gospodarstwem narodowem, przez jego poddanie zbiorowej zorganizowanej kontroli robotniczej.

Rząd robotników i chłopów zapewni postęp i rozwój kulturalny całej ludności przez skreślenie wydatków nieprodukcyjnych na wojny i zbrojenia, a wydatne wzmożenie wydatków na oświatę i szkolnictwo, na opiekę społeczną i ochronę pracy. Tylko rząd robotników i chłopów ukróci i złamie obecną wszechwładzę kacyków administracyjnych, otworzy bramy więzienne i ogłosi powszechną amnestję dla wszystkich więźniów politycznych.

Tylko ten rząd zapewni mniejszościom narodowościowym niczem niekrępowaną wolność rozwoju społecznego, kulturalnego i narodowego, tylko on wprowadzi w życie prawo ludów do stanowienia o sobie, pozostawiając narodowościom niepolskim możność swobodnego decydowania o swej przynależności państwowej (wrzawa). Rząd robotników i chłopów potarga sojusze militarne z reakcją międzynarodową i mocarstwami imperjalistycznymi a zawrze ścisłe przymierze z socjalistycznemi republikami robotniczemi i chłopskiemi.

Wobec tego, że gabinet p. Grabskiego nietylko nie wykona powyższego propramu (okrzyki: nie nie) lecz będzie mu się przeciwstawiał z całą siłą, uprawiając nadal reakcyjną politykę wszystkich swych poprzedników — Frakcja Komunistyczna odmawia temu rządowi swego zaufania. (Głosy: Chwała Bogu!).

Ziarna i plewy.

Cygaństwa plastowskie.

Piastowska „Wola Ludu“ w numerze z dnia 6 stycznia w związku z powstaniem nowego rządu tak pisze:

„Jedno z pism nazwało ten gabinet rządem ludzi nieznanych. Może to i dobrze się stało, bo na taki rząd nie będzie się rzucać ani lewica sejmowa, ani prawica. Taka obojętność pozwoli Rządowi wykonać program Rządu Witosa, pozostawiony w dniu odejścia.

i prześladowania chłopów i robotników, rządy policji i przepełnienie więzień — wszystko to ma zostać po dawnemu. Naturalnie, że o ziemi dla chłopów, o wywłaszczeniu obszarników bez wykupu — nawet wspomnieć nie można.

Że takie właśnie były zamiary p. Thugutta, najlepiej świadczy to, co sam on napisał w „Wyzwoleniu“ (Nr. 53 z 30 grudnia 1923 r.).

„Z chłopa i robotnika trzeba wziąć tyle, ile może dać, **aby nie umarł z głodu**“ — wyraźnie oświadcza p. Thugutt. Wszelkie zaś wielkie reformy należy odłożyć do lepszych czasów, „jedną tylko reformę rolną trzeba i dztś już zaprowadzać, ale słusznem jest, że póki dziura w skarbie, **tej reformy i dobrze i prędko przeprowadzić nie można**“.

P. Thugutt gdy tworzył rząd o reformie rolnej nic nie mówił. Teraz gdy pisze dla chłopów, rozumie, że o tym nie można przemilczeć. Pisze więc, a pisze wykrętnie. Właściwie mówi on to samo, co i p. Grabski. Tylko tamten szczerze i otwarcie mówi, że póki skarb dziurawy, to on nie myśli reformy rolnej wprowadzać. Thugutt zaś najpierw powiada, że trzeba reformę przeprowadzać, ale póki dziura w skarbie to dobrze i prędko przeprowadzić nie można. Czyż to nie jest jedno i to samo, osądźcie czytelnicy sami. A pisze Thugutt tak dlatego, bo tak on, jak i obszarnik Grabski, **nie mogą sobie nawet pomyśleć, ażeby wywłaszczenia obszarników można było dokonać bez wykupu.**

Na zjazdach chłopskich Thugutt nie śmie wystąpić otwarcie przeciw hasłu: ziemia dla chłopów, wywłaszczenie obszarników beż wykupu. Na ostatnim zjeździe „Wyzwolenia“ udało mu się tylko tę sprawę odłożyć do następnego zjazdu. Teraz również nie śmie on otwarcie wystąpić, kręci tylko wciąż i chłopów tumanić usiłuje.

Za to radykalnym obiecywał być p. Thugutt w zamierzeniach skarbowych. Jak widać z tego, co pisze w „Wyzwoleniu“, to ta **ostrość w zamierzeniach skarbowych przedewszystkiem miała się skrupić na skórze chłopa i robotnika.** „Z chłopa i robotnika trzeba wziąć tyle, ile może dać, aby nie umarł z głodu“ — powiada on wprost otwarcie. Coprawda baje on dalej, że trzeba znaleźć klucz i do kieszeni bogaczy, zamkniętych na siedem spustów i że trzeba mieć

Byle choć tyle mieli zdolności i siły ci nowi ludzie. Czy będą ją mieli — dowiemy się niezadługo. Jeżeli się będzie w Polsce poprawiać, to znaczyć będzie, iż gabinet Grabskiego potrafi rozpoczęte przez Witosa dzieło yyknnywać; jeżeli zaś będzie się pogarszać — to oznaka ta zaświadczy o nieudolności tych ludzi nieznanych nawet do dokończenia dobrze i z wysiłkiem wielkim rozpoczętej pracy Rządu Witosa. Jednego tylko nie chce podjąć się ten nowy rząd, a mianowicie: wykonania parcelacji. Znów czekaj małorolny, a „nim słońce wzejdzie, to rosa oczy ci wyje".

Dziwić się należy, jak w tak niewielu słowach można zmieścić tyle oszukaństwa i chytrości. Jeżeli się będzie poprawiać, to zasługa Witosa, który niby wszystko do poprawy przyszykował przed swym odejściem z rządu. Jeżeli zaś się będzie pogarszać, to wina Grabskiego, że nie umie Witosowych przygotowań wykorzystać. Jak to sprytnie i ładnie powiedziane, szkoda tylko, że napewno nawet ten, co to napisał, w to uwierzyć nie może.

Ale już kpinami z małorolnych są w ustach piastowców ostatnie słowa w sprawie reformy rolnej: Znów czekaj małorolny (na reformę rolną), a „nim słońce wzejdzie, to rosa oczy ci wyje".

Tyle lat stali piastowcy u rządów, sprawa reformy rolnej wciąż była w ich rękach, a małorolni czekali, oszukiwani przez różnych prowodyrów ludowcowych. Dziś piastowcy śmią małorolnym to czekanie wytykać. Oj! nosi dzban wodę, póki się ucho nie urwie.

Gdy się przyjacioły pokłócą!

Panowie Bryl, Pawłowski i inni siedzieli sobie dotąd spokojnie w klubie Piasta i żadna gazetka piastowska nie wytykała im ich sprawek. Teraz, gdy brylowcy wyniyśli się z trupem cuchnącego Piasta, rozwiązały się gazeciarzom piastowskim języki.

Mamy więc w Państwie przesilenie, wywołane przez ciemne indywiduum, uznane przez sąd obywatelski za człowieka, który „dla materjalnej korzyści wyzyskał zau,anie przyjaciela", który postępuje „wbrew zasadom etyki" — pisze w liście do piastowskiej gazetki „Wola Ludu" jakiś p. Jan Blanke ze Lwowa.

Może kto pomyśleć, że piastowcy co do Bryla, dopiero dziś przejrzeli. Ale gdzie tam, w tym samym liście ten sam p. Jan Blanke pisze:

„Osławiony na gruncie lwowskim, wykreślony z listy honorowych ludzi, wyrzucony z kasyna literacko-artystycznego poseł Bryl, któremu uczciwy człowiek podaje rękę z obrzydzeniem, pragnął dokonać na Rządzie ohydnego szantażu, a gdy się nie udał — wywołał przesilenie gabinetowe.

„Już w czasie akcji wyborczej można było się domyśleć, że ma on ukryte cele, skoro wprowadził na listę ludzi takich, którzy nic wspólnego ze stronnictwem nie mieli. Jego to dziełem było pozyskanie takiej „gwiazdy" jak Hammerling oraz różnych inżynierów ze spółek leśnych. Ludzie ci, związani interesem, z których taki np. Pawłowski dorobił się miljardowej fortuny kosztem Państwa, eksploatując prawie za darmo rządowe lasy — obok zrobienia miljardów, postanowili dorwać się władzy.

„Poseł Bryl, którego ze względów czysto taktycznych w czasie akcji wyborczej oszczędzono, patronował osobiście układowi „Piasta" i Ch. J. N., pragnąc osobiście na tem zarobić tekę ministra robót publicznych".

Piastowcy wieli dobrze, czym jest p. Bryl, bo nie było to żadną tajemnicą. Ale podczas wyborów Bryl był potrzebny, więc go oszczędzono — to znaczy zatuszowano jego sprawki. Dziś niema Bryla śród piastowców, więc już można o nim pisać prawdę. Dlaczego to nie robiono tego wcześniej, widocznie wart Pac pałaca, a pałac Paca, — wart Bryl Witosa, a Witos Bryla.

Piłsudski wciąż marzy o nowej wojnie.

„Kurjer Polski" zamieszcza wywiad z Piłsudskim. Najpierw opowiada Piłsudski o warunkach, jakie postawił Thuguttowi, gdy ten zwrócił się do niego z propozycją objęcia urzędu ministra wojny. Warunki te są dosyć mętnie wypowiedziane. Jasno wynika z nich tylko jedno — aby Piłsudski w swych rządach w wojsku był zupełnie niezależny od reszty ministrów. Ale sprawa ta mało dziś może kogo obchodzić, gdyż rząd Thugutta nie doszedł do skutku. Więcej nas obchodzi druga część wywiadu.

---

odwagę tym kluczem te zamki otworzyć i t. d. i t. d. Ale każdy poprzedni rząd wciąż nam takie bajeczki opowiadał, a bogacz w kułak się z tego śmieli i śmieją. P. Thugutt widocznie ma bardzo krótką pamięć. Przecież to on sam z pepeesowcem Moraczewskim oddał rządy Paderewskiemu, bo zlękli się oni pustek w skarbie, a bogaczy tknąć nie śmieli. A teraz chce nam p. Thugutt wmówić, że jego rząd byłby ostrym dla bogaczy.

Z krótkiego programu p. Thugutta zastanawia nas jeszcze jedno — wojsko. Co p. Thugutt przez to chciał powiedzieć? Jeżeli sobie przypomnimy, jak to cała nasza lewica sejmowa podniosła ogromny krzyk z powodu zamierzonych oszczędności w wydatkach ministerjum spraw wojskowych, wtedy zrozumimy, co chciał powiedzieć p. Thugutt. Chciał on powiedzieć, że **na wojsko, na armaty, na gazy, aeroplany i inne narzędzia mordu pieniądze znaleźć się muszą, brak ich tylko na reformę rolną.**

Takim miał być program rządu Thugutta. Odżegnywaniem się od wszelkich wielkich reform, zaprzepaszczeniem reformy rolnej, zapowiedzią wielkich ciężarów finansowych, przedewszystkiem na chłopów i robotników nakładanych, **usiłował p. Thugutt zjednać** dla swego rządu partji kapitalistów i obszarników, a jeżeli nie te wyraźnie obszarnicze i fabrykanckie partje, jak endecja i dubadecja, to przynajmniej partje pachołków fabrykancko-obszarniczych, **partje zdrajców interesów ludowych — chadekow i piastowców.**

Pos. Thugutt przeznaczał dla piastowców i chadeków po dwie teki w swym rządzie. Po dwie teki mieli również otrzymać brylowcy i enpeery. Ładne byłoby to widowisko, gdyby w jednym rządzie zasiedli: Thugutt, Piłsudski, Moraczewski i ks. fabrykant Adamski z geszefciarzem Korfantym. Ładny byłby to rząd naprawy skarbu. P. Thugutt ma chyba powód być bardzo zadowolonym, że piastowcy i chadecy jego plany utrącili, a temsamem uchronili go od haniebnej kompromitacji.

Pos. Thugutt próbował tworzyć rząd na różne sposoby. To chciał tworzyć rząd pozaparlamentarny (to znaczy — nie z posłów złożony i z partjami mało związany), to znów parlamentarny (na posłach i partjach sejmowych oparty. Szukał poparcia i u piastow-

Minister spraw wojskowych Sosnkowski, po objęciu urzędowania w nowym gabinecie (rządzie) p. Grabskiego zwrócił się do Piłsudskiego z prośbą, aby wrócił do wojska i pracy wojskowej. Piłsudski się zgodził, ale pod tym warunkiem, aby dostał w swe ręce przewodnictwo w ścisłej Radzie wojennej, czyli **objął stanowisko oficera, któremu w razie wojny przypada naczelne dowództwo.** Rząd p. Grabskiego ostateczną decyzję w tej sprawie odłożył.

Dla nas w całej tej sprawie najbardziej uderzającym jest ta manja wojaczki, z którą Piłsudski nie może się rozstać. Piłsudski zmuszony był zgodzić się na zawarcie pokoju w Rydze, ale nigdy nie przestał myśleć o wszczęciu nowej wojenki. Nie mogąc otwarcie wojować, popierał wciąż, już po zawarciu pokoju ryskiego awantury różnych Bałachowiczów, Petlurów i innych, myśląc, iż w ten sposób znów zapali pożar wojenny. Dziś, gdy znów widzi możność powrotu do władzy, nie myśli Piłsudski, jakby zaspokoić potrzeby mas ludowych, jak zwalczyć drożyznę, bezrobocie i inne klęski, które nas gnębią, — nie, dziś, tak, jak i zawsze, Piłsudski myśli tylko o zbrojeniach, powiększeniu wojska, wciąż myśli tylko o wojence.

„Piast“ nie chce wierzyć!

Gazetka Witosa „Piast“ pod skromnym tytulikiem — „Czyżby to prawda“ — pisze:

„Pisma doniosły, że grono arystokratów polskich, z hr. Alfredem Potockim na czele, wybiera się obecnie do Afryki na kilkumiesięczne polowanie na lwy i słonie. Taka wyprawa kosztować będzie około 2 tysiące miljardów marck! Wierzyć się nie chce, by nasi arystokraci tak upadli, żeby w tak krytycznym dla państwa okresie mieli zamiar marnować pieniądze zagranicą. Przecież koszta tej wyprawy myśliwskiej, oceniane na 250 tysięcy dolarów, zatkałyby bardzo poważną dziurę w budżecie państwa“.

„Piastowi“ nie chce się wierzyć! Od czasu jak Witos pokumał się z obszarnikami, starają się piastowcy, jak tylko mogą obszarników bronić. Gdy zaś wybryki obszarnicze przechodzą wszelkie granice, to nie chcą wierzyć. A przecież wszyscy dobrze wiemy, jak nasza brać szlachta potrafi trwoni krwawicę polskiego robotnika i nic tu nie do wiary niema.

Z życia robotników rolnych.

Jak powinno się regulować pensje fornali i zarobki dniówki.

I. Pensje fornali przed wojną, a dziś.

Ciężkie było w Polsce przed wojną położenie służby folwarcznej. Za charowanie od świtu do nocy otrzymywali fornale tyle, że ledwie na tym czarnym chlebie i kartoflanej polewce przeżyć mogli i ledwie jaką taką kapotą przywdziali spracowane grzbiety. Najgorzej miała się służba rolna w Galicji, stosunkowo najlepiej w Poznańskiem i na Pomorzu.

Wprawdzie obecnie w Kongresówce więcej fornal bierze korcy, niż brał przed wojną, ale zato jego pensja równa się niewielkiej części pensji przedwojennej. Jak się jedno z drugim porówna, to wypada, że teraz jest znacznie gorzej, niż przed wojną. Teraz fornal nie dokupi się ani dla siebie, ani dla swej rodziny jakiego takiego ubrania. Bo i za co?

Dziedzice mówią, że płacić więcej nie mogą, bo żyto tanie i oni mają mało gotówki. Jakoś tego po nich nie widać. Nie jeden z dziedziców, który przed wojną jeździł ladajaką bryczką, dziś ugania samochodem.

Przed wojną fornal za swoją kwartalną pensję mógł kupić parę butów i kapotę, a za to, co zarobiła jego żona, albo posyłka, mógł jeszcze to i owo z przyodziewy, czy też wogóle do gospodarstwa dokupić. Dziś za kwartalną pensję fornal nie parę butów i kapotę, ale jeden but mógłby kupić, gdyby mu szewc jeden sprzedał.

Okazało się więc, że ta umowa, jaką Związek zawarł, aby pensję pobierać wedle cen żyta, na złe wyszła służbie rolnej. Ale niema takiego zła, któregoby nie można przezwyciężyć, jeżeli się tego chce i jak się ma siłę. A przecież służba rolna siłę powinna mieć, bo robotników rolnych w Polsce jest dużo i setki tysięcy; a pracą swoją wydobywają z ziemi żywność dla miljonów.

Wiemy wszyscy dobrze, że te pobory gotówkowe, które fornal, czy dniówka, przed wojną otrzymywał —

ców i u chadeków, nie gadał tylko ani z żydami, ani z niemckmi, ani nawet z chłopami ukraińskiemi, którzy, co prawda, nienawidzą polskich obszarników i polskich urzędników, ale do chłopów polskich nic nie mają. Przeciwnie, na Zjeździe dnia 25 listopada ub. roku ich przedstawiciel wyraźnie oświadczył, iż chłopi ukraińscy chcą iść razem z chłopami i robotnikami polskiemi, by razem walczyć o wydobycie się z pod jarzma obszarniczo-kapitalistycznego.

Gdy już rozwiały się wszelkie nadzieje p. Tgugutta, nabrał on znów odwagi i, przemawiając w Sejmie, dowodził, że dlatego pominął on mniejszości narodowe, aby reakcja nie mogła zarzucać jego rządowi, iż opiera się on na „wrogach“ Polski, że nie jest to rząd narodowy i t. p. Nie chciał on, jak to dowodził w Sejmie, ułatwić reakcji zwalczanie jego rządu, ale stanowczo uważa, że w zasadzie wszyscy posłowie są sobie równi i nie można ich dzielić na lepszych i gorszych.

Zaledwie to wszystko było powiedziane, szkoda tylko, że nie czuć tam było szczerości, a w każdym razie było to już mocno po niewczasie.

Na tej sprawie stosunku do mniejszości narodowych najlepiej widać, że **p. Thugutt, tworząc rząd, myślał tylko, co na to obszarnicy i kapitaliści powiedzą, myślał tylko jakby ich nie urazić, jakby ich ugłaskać. Co powie chłop i robotnik, mało widocznie obchodzi to posła Thugutta.** Myśli on może, że chłop i robotnik są tylko po to, aby słuchać Thuguttów i Daszyńskich i czekać od nich wybawienia.

Prezes klubu posłów największej partji chłopskiej, partji, mającej duże sympatje i śród mas robotników miejskich, tworząd rząd myślał o wszystkich i o wszystkiem, **tylko nie pomyślał o rządach robotniczo-chłopskich.**

Pos. Thugutt całą duszą rwał się do rządów. I nic to złego, bo po to istnieje partja polityczna, aby, ująwszy rządy w swe ręce, przeprowadzać swoje żądania. Ale **poseł Thugutt rwał się do rządów za cenę wyrzeczenia się żądań chłopskich, bał się czemkolwiek urazić sobie obszarników i kapitalistów, bał się otwarcie i śmiało do walki z reakcją wystąpić...** i tego mu zapomnieć nie powinien żaden chłop.

Jan Wielgus.

były nędzne. Jednk, jak widzimy, obszarnicy i tego dziś nie płacą.

Obecnie jednak musimy wytężyć wszystkie swoje siły do walki, ażeby chociaż tym nędznym, przedwojennym płacom dorównać.

II. Jakie powinny być płace?

Mało jednak jest teraz powiedzieć, że się chce pobierać takie czy inne pensje. Trzeba jeszcze ustalić, jak je pobierać. Przed wojną pieniądz był stały, a drożyzna jak rosła to bardzo powoli — nie to, co dzisiaj.

Powszechnie się słyszy na folwarkach, jak ludzie mówią: „Chcemy, aby nam wypłacano podług złota". Już raz sparzyliśmy się na życie, otóż trzeba dobrze rozważyć, czy nie sparzylibyśmy się i na złocie. A właśnie takby było. Już dzisiaj widzimy, że w Polsce od kilku miesięcy ceny towarów prędzej idą w górę, niż cena złota. Za dziesięć rubli złotych nie kupi tego dziś, co przed wojną. Ba, jeszcze parę miesięcy temu, w maju, czerwcu 1923 r. ceny na towary fabryczne były w złocie równe mniejwięcej przedwojennym cenom, a dziś daleko już je przeszły. Wyjaśnimy to na przykładzie: jeżeli w czerwcu na to, aby kupić metr niezgorszego materjału, trzeba było dać pewną ilość marek polskich za trzy ruble złote, to dziś trzeba za ten sam metr dać tyle tych marek, że możnaby za nie kupić naprz. cztery, albo cztery i pół rubla złotego. Czyli towar zdrożał w stosunku do złota. I ciągle drożeje.

To samo jest z tak zwanemi mocnemi walutami. Parę miesięcy temu w Polsce można było więcej kupić za dolara, niż dzisiaj, a po paru miesiącach kupi się za niego być może jeszcze mniej. Gdyby więc tak sprawę postawić: Fornal brał pensji przed wojną mniejwięcej 10 rubli kwartalnie, a więc teraz powinien brać marek za dziesięć rubli złotych, albo też pięć dolarów (dolar przed wojną równał się prawie dwum rublom rosyjskim), to źleby na tem robotnicy rolni wyszli.

Bo teraz mogliby kupić za ten pieniądz skóry, odzieży, nafty, soli nie wiele więcej, jak połowę tego, co przed wojną, a po pewnym czasie pewno jeszcze mniej.

Robotnikom fabrycznym i urzędnikom regulują zarobki statystycznym wskaźnikiem drożyźnianym. To znaczy, że co dwa tygodnie lub co miesiąc państwowe urzędy statystyczne obliczają, o jaki procent wzrosła drożyzna i pracodawcy wypłacają ten procent pracownikom.

Zaznaczyć trzeba, że pracodawcy nie zawsze go chcą wypłacać i oszukują przytem, jak mogą.

I co się okazuje? Dodatek wypłacają z dołu, kiedy drożyzna już skoczyła do góry, a marka spadła. I tak w kółko. W rezultacie pensje urzędników i zarobki robotników w Polsce z miesiąca na miesiąc są coraz mniej warte.

Dla robotników rolnych ten sposób regulowania pensji i dniówek ma oprócz tych ogólnych złych stron jeszcze i to niedogodne, że spis artykułów, wedle których komisje ustalają wzrost drożyzny, zawiera żywność. A więc kapustę, kartofle, mąkę, olej i t. p.

Otóż to fornal otrzymuje przeważnie w ordynarji. Pensja robotnika rolnego, ordynarjusza jest przeznaczona na zakup przedewszystkiem: ubrania, obuwia, nafty, soli, zapałek i t. p., których ceny najbardziej wzrosły. I ceny tych artykułów głównie obchodzą robotnika rolnego, a nie innych, podczas gdy robotnika miejskiego, dziś przy jego głodowych pensjach, obchodzi przedewszystkiem żywność.

Zaznaczyć trzeba, że żaden sposób wypłaty całkowicie nie zabezpieczy robotnikowi pełnej wartości zarobku, przy dzisiejszej polityce finansowej państwa. Klasy posiadające, które rządzą państwem, mają wielkie korzyści z tego, że marka spada na łeb na szyję. Fabrykanci i obszarnicy nie trzymają majątku i bogactw w markach. Trzymają go w fabrykach, ziemi, towarze lub w dolarach. Natomiast biorą od rządu pożyczki w markach, które zwracają również w markach do skarbu wtenczas, jak te marki są pięć, lub dzisięć razy mniej warte.

Niech będzie nawet, przypuśćmy, najsprawiedliwsze obliczenie. Bierze fornal w sobotę, powiedzmy, pensję, a we wtorek jego żona idzie do miasta, aby kupić towaru. Ale co? W sobotę był inny kurs dolara, inne ceny towarów, a dziś inne, wyższe. Część krwawo zarobionego grosza stopniała w ciągu dwuch trzech dni. A często w ciągu nocy.

III. Jak powinny być obliczane i wypłacane pensje.

Hasłem naszem więc jest, na dzisiaj, aby za pensje i dniówki można było kupić tyle towaru, co przed wojną. Jakież to towary? A więc przedewszystkiem łokciowizna i skóra. To najpoważniejsze artykuły. Jeżeli fornal mówi, że powinien być w stanie za swoją kwartalną pensję kupić kapotę i buty, bo te rzeczy kupić mógł za nią przed wojną — to jest najsłuszniejsze postawienie sprawy. Ale kapota kapocie, a but butowi — nie równy — i w każdem miasteczku są ceny różne. Gdybyśmy zaczęli tego dochodzić to nigdybyśmy reguły nie wytworzyli dla ogółu. Jest z tego jednak wyjście. Główny Urząd Statystyczny prowadzi tak zwany indeks cen hurtowych, gdzie z tygodnia na tydzień, w tak zwanym indeksie skróconym, i z miesiąca na miesiąc — w ogólnym, podaje wskaźnik cen hurtowych różnych towarów.

Najważniejsze artykuły fabryczne, jakich używa rodzina robotnika rolnego — to skóra twarda, skóra miękka (najczęściej jucht), cajg i inne materjały bawełniane. Można ułożyć tabliczkę, ile fornal za swoją pensję kwartalną mógł tych produktów kupić przed wojną. W Kongresówce przeciętna pensja fornala i parobka ordynarjusza przed wojną wynosiła 40 rubli rocznie czyli 10 rubli kwartalnie. Indeks podaje ceny w markach. Przedwojenny rubel równa się 2 markom i 16 fenigom. Czyli 10 rubli = 21 m. 60 f. Za to można było w r. 1914 kupić:

2 kg. skóry podeszwianej	7 m.	38 f.
1 „ juchtu	5 „	27 „
5 metrów cajgu	8 „	35 „
1 metr madepolamu . .	— „	62 „
Razem .	21 m.	62 f. = 10 rb.

A więc fornal dziś powinien otrzymać taką pensję kwartalnie, aby mógł za nią kupić: 2 kg. skóry twardej, 1 kg. juchtu, 5 mtr. cajgu i 1 mtr. madepolamu.

Czy tyle otrzymuje? Gdzietam. W czerwcu 1923 r. pensja fornala za kwartał wyniosła 143.400 marek. A ile powinna wynieść? Obliczmy. (Wedlę Gł. U. Stat. kosztowało w czerwcu):

2 kg. skóry podeszwianej	170.000 Mk.
1 „ juchtu	125.000 „
5 metrów cajgu	230.000 „
1 metr madepolamu . .	20.000 „
Razem .	545.160 Mk.

A więc, gdyby fornal za tamten kwartał (w czerwcu) miał otrzymać tyle, co przed wojną, to powinien wziąć 545.160 Mk., a nie 143.400 Mk., czyli otrzymał prawie czwartą część nędznej przedwojennej pensji!

Rozumie się, że jeżeli chodzi o praktyczne zastosowanie takiego sposobu obliczania pensji, to można wziąć więcej artykułów odzieżowych pod uwagę, względnie wprowadzić jeszcze naftę, zapałki i t. p.

W ostatnim tygodniu każdego kwartału władze Związku naszego, albo komisja mieszana, powinny ustalić, na podstawie indeksu cen hurtowych, wartość towarów, przyjętych do obliczania i podać do wiadomości oddziałom.

Ale pensję powinno się podawać nie tylko w markach. Takby można było robić, gdyby obszarnicy tego samego dnia, gdy ustalono wartość tych towarów, wypłacili pensję, albo gdyby marka nie spadała. Tak się jednak nie dzieje. Marki powinno się natychmiast przerachowywać np. na franki szwajcarskie i wypłaty winny się dokonywać według kursu tego franka. To znaczy, że i płace robotników rolnych powinny być zwaloryzowane. Dziś państwo w taki sposób pobiera podatki, gdy w ten sposób dawno już liczą kupcy. Tylko jeden robotnik wciąż niesie na swych barkach ciężar nieustannego druku papierowych marek. I robotnicy rolni muszą z całą mocą zażądać odpowiedniej waloryzacji swych płac.

Krzywdy i nadużycia.

Represje postrajkowe.

Z Roztropic, pod Bielskiem, piszą do nas:

Od września roku 1922 byłem zajęty przy kolei w Bielsku. Przez cały ten czas pracowałem uczciwie, tak, że mi nikt zarzutów robić nie mógł. Gdy wybuchł strajk maszynistów — nie miałem nic do roboty i na drugi dzień pojechałem do domu. Do Bielska wracać nie mogłem gdyż pociągi nie kursowały.

Gdy strajk został zlikwidowany, dostałem pismo, że z powodów niestawienia się do pracy podczas strajku, jestem od 1-go listopada b. r. wydalony.

Zapytuje się, gdzie jest słowo rządowe, któremu P. P. S-owcy uwierzyli, że nie będzie wydalań.

Teraz od dwóch miesięcy jestem bez żadnych środków do życia, gdyż w naszej okolicy panuje wielkie bezrobocie. Oto są skutki ugodowej polityki.

J. G.

Echa masowych aresztowań.

„Trybuna Robotnicza“ podaje:

„Tow. Mychyć, sekretarz Związku Proletarjatu Miast i Wsi, aresztowany 15 października z. r. (w czasie masowych aresztowań) został 4 b. m. wypuszczony na wolność. W ciągu śledztwa nie zarzucano mu żadnego konkretnego przestępstwa; mimo to zakwalifikowawszy te **nieodkryte jeszcze przestępstwa** jako podpadające pod § 58 u. k., trzymano **piersiowo chorego człowieka przez trzy miesiące** w więzieniu śledczem.

Z aresztowanych we Lwowie 15 października z. r. pozostają jeszcze we więzieniu śledczem tow. Bogusławski i Magura.

Pamiętajcie o funduszu prasowym „Pługa“!

Z KRAJU.

Senat poprawia ustawę o przymusowym stosowaniu wskaźnika drożyźnianego.

Wobec szalejącej wciąż drożyzny, Sejm zmuszony był uchwalić ustawę o przymusowym stosowaniu wskaźnika drożyźnianego dla podwyższania płac roboczych, aby osłabić ruch strejkowy. Taka ustawa naturalnie nie może dogadzać fabrykantom, którzy starają się wykorzystać obecne ciężkie położenie robotników i płace robocze jeszcze bardziej oberwać. Myślą oni, że wobec rozpoczynającego się bezrobocia, robotnicy nie będą mogli skutecznie się bronić, niema więc co obawiać się strejków. Starają się więc fabrykanci przeszkodzić wprowadzeniu tej ustawy w życie. Na rękę fabrykantom poszedł senat i uchwalił do ustawy sejmowej cały szereg poprawek, aby tylko sprawę przewlec. Widocznie panom senatorom zdaje się, że cierpliwość mas robotniczych jest bez granic, kiedy odwlekają i pogarszają nawet taką ustawę, która w niczem położenia mas roboczych nie poprawia, a tylko osłabia trochę zgubne dla robotników skutki dzisiejszej gospodarki burżuazyjno-obszarniczej.

Minister spraw zagranicznych.

W wyniku narad przeprowadzonych w ostatnich dniach w Warszawie p. Maurycy hr. Zamoyski obejmuje stanowisko ministra spraw zagranicznych. W najbliższych dniach wraca p. Zamoyski do Paryża, aby osobiście pożegnać się p. prezydentem republiki Millerandem i z rządem. Po krótkim pobycie w Paryżu powróci p. Zamoyski do Warszawy.

Przesilenie w Min. spraw wojskowych.

Przesilenie wywołane w ministerstwie spraw wojskowych odmową mianowania marsz. Piłsudskiego szefem sztabu generalnego, nie zostało jeszcze zlikwidowane. Gen. Sosnkowski oraz premjer Grabski mają w tej sprawie odbyć w Spale naradę z prezydentem Wojciechowskim, który wyjechał do Spały na kilkudniowy odpoczynek.

Konferencje w Spale.

W sprawie ustąpienia jenerała Sosnkowego dotychczas nie zapadły żadne postanowienia. Nic też nie zadecydowano w kwestji ewentualnego powrotu marszałka Pilsudskiego do czynnej służby. Jenerał Sosnkowski wyjechał do Spały, gdzie bawi prez. Wojciechowski. Mają się tam odbyć konferencje w sprawie obsadzenia wysokich stanowisk wojskowych.

Zniesienie Urzędu ziemskiego w Przemyślu.

Z dniem 1 stycznia 1924 r. został okręgowy Urząd ziemski w Przemyślu zwinięty, a powiaty polityczne Przemyśl, Dobromil, Mościska, Tarnobrzeg, Nisko, Rzeszów, Strzyżów, Kolbuszowa, Sanok, Lisko, Brzozów, Stary Sambor, Sambor, Rudki, Drohobycz, Jarosław, Przeworsk i Łańcut włączone do kompetencji okręgowego Urzędu ziemskiego w Krakowie. Interesanci z powyższych powiatów w sprawach wchodzących w zakres działalności urzędów ziemskich winni się obecnie zgłaszać do okręgowego Urzędu ziemskiego w Krakowie, ul. Wolska 4.

Jest to znów jeden krok na drodze zupełnej likwidacji sejmowej reformy rolnej.

Powrót owieczki zbłąkanej.

Piastowy poseł z okręgu łańcuckiego Sobek, jeden ze zwolenników Bryla, który niedawno wystąpił z Piasta, znów się rozmyślił i wraca z powrotem do Witosa. Przytym musiał podpisać następujące zobowiązanie:

„Podpisany oświadcza, że z dniem dzisiejszym napowrót wstępuje do P. S. L. „Piast“ i do jego klubu sejmowego, że programu jego zawsze i wszędzie będę bronił, że zawsze poddam się uchwale klubowej większości i głosować będę w Sejmie tak, jak większość zadecyduje. Gdyby zaś polityka klubu nie była zgodna z mojemi przekonaniami, to wolno mi mandat złożyć, ale nigdy z klubu występować. — Jan Sobek“.

Witos z Piasta chce zrobić partję mniejszych obszarników.

Z Warszawy donoszą: Poseł Witos czyni obecnie przygotowania do przekształcenia swojego stronnictwa na partję ludowo-agrarną, która opierałaby się nietylko na zamożnem włościaństwie ale i na **średniej własności ziemskiej wogóle.** W związku z temi planami p. Witos jeździł do Poznania dla odbycia konferencji z przedstawicielami średniej własności ziemskiej. Sprawą tych planów zajmie się zarząd stronnictwa „Piasta“ na swych posiedzeniach dnia 16 i 17 b. m.

Życzymy witosowcom powodzenia, byle już raz przestali chłopów tumanić.

Skazanie redaktora „Kultury Robotniczej“ tow. Jana Hempla na 2 lata twierdzy.

Dnia 10 stycznia sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę tow. Jana Hempla, redaktora „Kultury Robotniczej“. Sąd uznał tow. Hempla za winnego nawoływania za pomocą druku, do obalenia ustroju społecznego (art. 132 carskiego kodeksu karnego), skazał go na 2 lata twierdzy, nakazując natychmiastowe pozbawienie go wolności do czasu złożenia 250 miljonów marek kaucji.

Jeszcze 62 ofiary rządu Chjeno-Piasta za kratą.

Na ogólną liczbę 113 aresztowanych w związku z zajściami z d. 6 listopada, wypuszczono dotąd 51 osób, a więc pozostają w aresztach śledczych 62.

W stolicy paskarzy — mrą z głodu.

W Warszawie, na rogu ul. Marszałkowskiej i Złotej zasłabła i upadła nagle na chodnik Marjanna Kołakowska, lat 43, bez zajęcia. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną osłabienia był głód.

Na ulicy Chłodnej nr. 66 napił się kwasu siarczanego w zamiarze samobójczym 23 letni Józef Akord, malarz pokojowy. Przyczyną rozpaczliwego kroku — brak pracy i środków do życia.

Tokarz, 60-letni Moszek Peltz, w zamiarze samobójczym napił się spirytusu denaturowanego. Przyczyna — brak środków do życia.

Wiadomości różne.

Pięciomiljonówki. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa puszcza w obieg, począwszy od dnia 10 b. m. banknoty wartości mkp. 5,000.000.

Banknoty te o wymiarze 167×80 mm., wykonane są na papierze z wodnym znakiem.

Ważne dla pragnacych wyjechać do Ameryki. Dotychczas konsulat amerykański udzielał bez ograniczeń wizy żonom, jadącym do mężów w Ameryce i dzieciom do lat 16. Obecnie to się zmieniło. Wizy udzielane będą tylko tym żonom i dzieciom, po które przyjadą ich mężowie i rodzice z Ameryki.

Frank waloryzacyjny dla kolei. Jak donoszą z Warszawy 16 bm. na kolejach obowiązywać będzie frank waloryzacyjny w wysokości 1,900.000. W związku z tem taryfa kolejowa wzrośnie o przeszło 50 proc. I tak: bilet Kraków—Warszawa I klasa kosztować będzie 42 miljony 180.000 mkp., II klasa 28 miljonów 120.000 mkp., III klasa 14 miljonów 60.000 mkp.

Frank waloryzacyjny dla taryfy tytoniowej. Z Warszawy donoszą, że z dniem 14 bm. obowiązywać zanowy mnożnik dla wyrobów tytoniowych. Mnożnik obowiązywać będzie od 14 do 20 bm. włącznie i wynosić będzie mkp. 1,910.000.

Nowa emisja bonów złotych. Rada ministrów powzięła uchwałę, mocą której ma nastąpić emisja bonów złotych do wysokości 50 miljonów franków złotych oraz wydane mają być obligacje kolejowe do wysokości 100 miljonów franków złotych dziesięcioprocentowych na 10 lat.

Weksle handlowe w złotych. W ministerstwie skarbu rozpatrywaną jest kwestja zezwolenia na wystawianie weksli handlowych w złotych polskich, płatnych wedle giełdowego kursu franka. Zarządzenie to ma na celu rozszerzenie kredytu prywatnego, aby w ten sposób usunąć depresję w dziedzinie kredytu.

KORESPONDENCJE.

Świadomość i organizacja — dźwignią poprawy bytu.

Proszę o umieszczenie tych parę słów w „Pługu“, celem uświadomienia szerszych mas małorolnych i robotników małomiasteczkowych. Pragnę bowiem podać parę faktów ze Zwolenia, a wiem, że to się trafia w wielu miejscowościach i świadczy o tym, do czego doprowadza nieświadomość swoich interesów. Zwoleń jest to osada przeważnie rolnicza o karłowatych gospodarstwach: każdy rzemieślnik, czy też jaki robotnik garbarski posiada parę morgów ziemi i tak swoją biedę klepie. Większych rolników, t. j. kułaków, którzy mają około 2 włók, mamy zaledwie paru, ale muszę przyznać, że całym Zwoleniem oni trzęsą. Małorolni mało dbają o swoje własne interesy, czego dowodem jest, że chociaż małorolnych i robotników, u nas zwanych „wyrobnikami“, jest więcej, ale Rada gminna jest w ręku zaufańców posła Sołtyka z 8-ki. Skutki tego już wszyscy małorolni i robotnicy dobrze odczuwają, bo oto kwiatki: 1) Rada gminna sprzedaje torf na pręty (własność gminy) Biedniejszy często nie zdąży tego pręta wykopać, bo przynająć biednemu jest trudno, a to znów deszcze są dużą przeszkodą i gdy nie zdąży, to już na drugie lato nie dadzą mu tego wykopać. Kto jest na tym stratny? Biedniejszy, bo bogatszy najmie i wykopie w parę dni.

2) Rada gminna uchwaliła, by w lesie (własność gminy) nie wolno było paść bydła, nie zawiadamiając o tym tych, którzy blisko lasu mieszkali i tam paśli. Podano ich jednak do sądu. Należy zaznaczyć, że w tym lesie pasano od kilkunastu lat, a dopiero teraz Rada gminna uchwaliła, by nie pasać, a zapewne z tej przyczyny, że żaden z radnych nie potrzebuje używać lasu na pastwisko, lub że nie może

korzystać, bo las jest oddalony o $3^1/_2$ kilometra od Zwolenia.

3) Nakazy płacenia podatków przychodzą już odrazu z karami, co jest dużym ciężarem dla biedniejszych, wobec takich kar, jak obecnie za jeden miesiąc 150%, a którym często na przednowku kawałka chleba brakuje dla dzieci. Otóż, co z tego wynika? Nauka dla biedniejszych Zwoleniaków, by nie popierali „kołtunów“ p. Sołtykowych, ale by wybrali do Rady gminnej ludzi ze swego grona, którzyby popierali biedniejszych. Bo wiemy, że syty głodnego nie odczuje i nie poprze. Przy wyborach do Rad gminnych winniśmy pilnować, by weszli tacy, którym będzie leżeć na sercu dobro biedniejszych, a nie popleczników p. Sołtyka, wybierać takich, by odczuli potrzebę biedniejszego. A kto może odczuć? Ten, co sam jest biednym.

Niechaj tych parę uwag moich będzie wskazówką dla marolnych i robotników nietylko Zwolenia, ale i innych i by małorolni więcej interesowali się takimi sprawami. *Jasiek Skiba z pod Zwolenia.*

Obszarnicy wyrzucają na bruk robotników rolnych.

Grodziec (Śląsk Cieszyński). Na Śląsku Cieszyńskim w gminie Roztropice, Grodziec leżą majątki, któremi administruje pan „graf“ Pauker, zaś nadzarządcą obojga dworów jest pan Rudolf Ohanka (endek). W samych Roztropicach jest zarządcą Adolf Horak (endek). Ten ostatni tak postępuje z ludźmi, że dopuszcza się katowania tychże i kilkanaście dni temu pobił jednego fornala, to znów dojarkę i t. d. Pan ten nietylko, że robotników bije, ale nie wydaje im tego, co się im należy w myśl umowy.

W ostatnich dniach dostali wypowiedzenie służby czterej fornale i to z dniem 1 stycznia 1924 r., czyli w zimie zmuszeni są pójść ci ludzie na bruk z dziećmi i żonami, a nadobitek złego u dwóch chorują żony. P. Horak poprostu znęca się nad ludźmi, gdyż siłą wygania do roboty tych, którzy pozostają przy chorych w domu.

Dlatego też robotnicy w obu majątkach postanowili zastrejkować i muszą się domagać innego traktowania robotników, zatrudnionych w dobrach Grodzieckich.

Pan Ohanka też nie lepszy. Jest to odwieczny wróg organizacji robotniczej i w każdej komisji wszystkie wnioski robotników odrzuca i nawet nie da dojść do słowa. Byłby czas, by nareszcie robotnicy zrozumieli swój cel, by wreszcie stanęli do walki o polepszenie swego bytu ekonomicznego, by położyli kres łajdactwom, jak również by poznali, że nie żadna ugoda uzdrowić może stosunki klasy robotniczej, ale wytrwałość w walce z reakcją może polepszyć byt. *B. Ł.*

Co słychać w Chmielowie (w Tarnobrzeskim).

Czytając „Pługa“, widzę korespondencje z różnych stron. Jednakże z naszej miejscowości nikt się nie odważył napisać ani słowa. Nie wiem z jakiej to przyczyny, czy ze strachu, czy z opieszałości.

Nasza miejscowość jest dość uprzemysłowiona: mamy w miejscu cegielnię (obecnie nieczynna), tartak parowy, własność hr. Tarnowskiego, obecnie wydzierżawiony żydom, z którymi do spółki obdziera nas pan hrabia. Jest w miejscu również młyn parowy, własność jakiejś spółki żydowsko-polsko-niemieckiej. Umieją tam robotników wyzyskiwać. Warto wspomnieć o przemiale zboża: umieją dobrze zboże wysuszać, bo zawsze jest mniej o kilkanaście kilo mąki od zboża. Jest tu kilka składów z drzewem: największą składownię ma hr. Tarnowski. Drugą z rzędu ma dziedzic Komorowski, osławiony ze swoich zdzierstw. Należy też coś wspomnieć o panu Knapiku, kierowniku składu z drzewem, który się licytuje w zdzierstwach robotników z panem dziedzicem. Zarobki, które są główną pomocą dla wyżywienia się ludności małorolnej z okolicy, są naogół marne, tak dzienne, jak i akordowe. Zarobki dzienne dochodzą do 700.000 Mk., a akordowe do 1,500.000 Mk., co przy dzisiejszej drożyźnie jest niewystarczające.

Zorganizowaliśmy się w związek zawodowy. Zrazu szło, jak po mydle, przeprowadziliśmy strejk, który trwał kilka tygodni i skończył się naszem zwycięstwem. Lecz teraz utknęło i zaczyna się coś psuć. Przewodniczący naszego związku nagle zmienił front, a to zdaje się wskutek łapówki (takie krążą pogłoski), co jest prawdopodobne, bo to są zwykłe praktyki burżuazji. Tym naszym przewodniczącym był pan Ludwik Kopecki, syn starego żandarma, przy wyborach mąż zaufania ósemki. Ale widać, że tam się poznali na nim. Z pewnością mu koryto podnieśli wysoko i zwiał od nich. Wkręcając się do naszego związku, zrobił się czerwony, że aż zanadto. Lecz to nie na długo, bo już zaczyna bieleć. Jest to, jednem słowem, Judasz, jakich wielu, którzy za pańskie ochłapy gotowi się z duszą i ciałem sprzedać. *Kłonica.*

Głos fornala z pow. Kozienickiego.

Chciałem się zapytać robotników rolnych z innych powiatów, za pośrednictwem „Pługa“, czy wszędzie tak robotnicy cierpią jak w naszym kozienickim powiecie, z powodu złego funkcjonowania naszego Związku. Jak widać z poniższego, to obrany Zarząd Główny Z. Z. R. R. R. P. mało dba o dobro rob. roln. Dba on więc tylko o swoje partyjne wpływy wśród rob. rolnych na wsi. Dowodem tego jest, że towarzyszy-funkcjonarjuszy energicznych i czynnych w pracy nad Związkiem, którzy cieszyli się zaufaniem robotników, pousuwał za to, że nie byli pepesowcami, zaś takich niedołęgów organizacyjnych, niedbaluchów o Związek i próżniaków jak w naszym pow. koziecckim p. Klimecki, dlatego że są pepesowcami, nie usuwa się ich lecz toleruje. W końcu to chyba sami to zrobimy, że poprostu go wymiecimy. Choć nie tyle mamy do niego pretensji, co do Zarządu Głównego. Bo dlaczego toleruje takich ludzi co nie mają zamiaru szczerze pracować w Związku? Bo, proszę, od czego nam dał funkcjonarjusza Zarząd Główny? Jak był ub. roku p. Klimecki u nas i w okolicy po deputaty i jak zebrał, tak do tej pory się nie zjawił ani razu. Niema nas kto pouczyć o umowie, upomnieć się za nami, podać skargę i t. p. To też skutek tego jest taki, że nasz dziedzic i okoliczni chcą naprawdę znieść krowy zupełnie, zaprowadzić posyłki przymusowe itp. a niektórych już zmusili do zmarnowania krowy, tego tego dorobku biedaka, nadziei i żywicielki. Natomiast daje nam mleko z pod centryfugi. To są skutki takiego prowadzenia Związku.

Widocznie, że ich głównym celem są głosy do wyborów na posłów, a nie interes robotniczy.

Dziwię się, dlaczego Zarząd Główny, który podjął się dbać o interesy Związku, nie postara się dać człowieka uczciwego, któryby rzeczywiście dbał o interesy robotnika rolnego, a nie o deputaty tylko. Bo my chętnie damy deputaty i składki, ale niech ktoś zajrzy do nas choć raz na kwartał, niech widzimy, że dba o nasze sprawy. *Fornal.*

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Zjazd małej ententy.

Oprócz tak zwanej wielkiej ententy (czyli antąty) to znaczy Związku Anglji, Francji, Włoch, Belgji i Japonji, istnieje tak zwana mała ententa, związek Rumunji, Czechosłowacji i Jugosłowacji (Serbji). Wielka ententa powstała podczas wojny światowej dla walki z Niemcami. Dziś ta ententa właściwie już nie istnieje, rozpadła się wskutek rozbieżności interesów składających ją państw. Póki trwała wojna, jako tako jeszcze się godzono, ale po zwycięstwie coraz częściej nadawała się okazja do kłótni.

Wiemy dobrze, że inaczej do Niemców odnosi się Francja i Belgja a inaczej Anglja i Włochy. Wogóle sprzeczność interesów między Francją i Anglją coraz się bardziej pogłębia. Anglja po zniszczeniu floty niemieckiej, niemców się nie obawia więcej. Francja zaś najbardziej jest narażona na odwet niemiecki, tymbardziej, że swą polityką zaborów i okupacji uniemożliwia prawdziwe porozumienie między temi krajami.

Dziś na lądzie Europy Francja jest najpotężniejszym wojskowo państwem. Aby sobie swą przewagę na długie lata zapewnić, stara się Francja uzależnić od siebie i inne państwa, których burżuazja ze swej strony szuka w militarystycznej Francji opieki. Takim państwem jest np. Polska. Takimi państwami są również kraje małej ententy. Kraje te powstały głównie na gruzach Austro-Węgier. Zagarnęły one i takie kraje, któreby nie bardzo im się należały. I tak, czesi gnębią niemców, węgrów, rusinów i polaków; rumunowie — rusinów i węgrów; serbowie — chorwatów, słoweńców, węgrów, albańczyków i bułgarów. Burżuazyjne rządy tych krajów utworzyły związek, aby w ten sposób łatwiej zapewnić trwałość swoich zdobyczy i zaborów.

W tym miesiącu w stolicy Serbji — Belgradzie zbiera się zjazd oinistrów spraw zcgranicznych tych państw. Zjazd ten wobec niedawno zawartego sojuszu czesko-francuskiego ma mieć większe znaczenie, niż zjazdy poprzednie. Śród państw małej ententy główną rolę grają czechy. Czeski minister spraw zagranicznych Benesz, który tyle krwi psuje naszym dyplomatom, jest właściwym twórcą małej ententy. Sprawa uznania i nawiązania normalnych stosunków ze Związkiem Republik Sowieckich jest jedną ze spraw, które będą omawiane na zjeździe w Belgradzie.

I pod tym względem ubiegł Benesz naszych niemrawych dyplomatów. Teraz, gdy wszystkie państwa burżuazyjne gotowe są uznać rządy Sowietów i nawiązać z Rosją zwykłe stosunki dyplomatyczne i handlowe, rolę pośrednika odgrywają czechy. Naturalnie, że i główne korzyści z tego pośrednictwa zbiorą czesi.

NIEMCY.

Zatargi między robotnikami i przemysłowcami.

Z różnych okolic przemysłowych Niemiec dochodzą wiadomości o ostrych konfliktach między pracodawcami a pracobiorcami, z powodu przedłużenia czasu pracy i z powodu żądań robotniczych, obliczenia płac w walucie złotej. W Crefeldzie wszyscy robotnicy przemysłu włókienniczego rozpoczęli strajk. W fabrykach motorów Deutza w pobliżu Kolonji zarządzono lokaut. Robotnicy przemysłu metalurgicznego z okolic Bochum zastrajkowali. Podobne wiadomości nadchodzą z Remscheid. W Düsseldorfie proklamowano strajk generalny.

Strajk na Śląsku niemieckim.

Robotnicy gliwickiej elektrowni wstrzymali dzisiaj pracę. Powodem strajku jest masowe wydalanie robotników w związku z przeprowadzaniem 10 godzinnego dnia pracy. Dziś przed południem nie wyszedł żaden dziennik. Strajk objął Gliwice, Zabrze, Zaborze i inne miejscowości.

Rozłam w saskiej partji socjalistycznej.

W związku z utworzeniem gabinetu koalicyjnego nastąpił rozłam w socjal-demokracji saskiej. Krajowy zjazd partji socjal-demokratycznej potępił wstąpienie socjalistów do gabinetu i wykluczył z partji 25-ciu socjalistycznych posłów do sejmu saskiego, którzy głosowali za utworzeniem wielkiej koalicji stronnictw.

Z ostatnich wiadomości wynika, że prezydent ministrów Heldt postanowił wbrew dyscyplinie partyjnej pozostać przy władzy. Posłowie socjalistyczni bardzo wiele krzyczą o dyscyplinie partyjnej, gdy oburzeni ich zdradą robotnicy przeciw nim wystąpią. Do siebie jednak, jak to widać na przykładzie Saksonji dyscypliny partyjnej stosować nie myślą.

Rozkład socjal-demokracji.

O tym, jak szybko postępuje rozkład socjal-demokracji niemieckiej, w której, jak wiadomo, okręgi Berlina, Saksonji i Turyngji wypowiedziały się przeciwko polityce zarządu partji i odmówiły mu swego zaufania, świadczy dobitnie fakt następujący: w Hamburgu przed powstaniem robotniczem partja socjalistyczna liczyła 72.000 członków, obecnie tylko 48.000. Partja komunistyczna w Hamburgu pomimo, że przez rząd została rozwiązana i uważana jest za partję nielegalną, odbywa normalnie wszystkie swoje zebrania partyjne, czemu policja nie jest w stanie przeszkodzić. Robotnicy Hamburga dzięki swej zdecydowanej postawie potrafili utrzymać ośmiogodzinny dzień pracy, podczas gdy robotnicy w Bremie pozwolili sobie narzucić 9-godzinny.

ZWIĄZEK REP. RADZIECKICH.

Komisarz ludowy finansów Sokolnikow o reformie finansowej.

Sokolnikow na zjeździe transportowym przedstawił rozwój gospodarki finansowej S. S. R. w ostatnich dwu latach. Ustalenie waluty jest już faktem. Pierwsza próba zaprowadzenia stałej waluty, emisja bonów pieniężnych niższych od czerwońca, dała wyniki dodatnie. Całkowita reforma, może być już w szybkim czasie urzeczywistniona, jednak pod warunkiem nie wychodzenia poza normy budżetu. Również stosunki transportowe szybko się polepszają. W zeszłym roku deficyt kolejowy wynosił 160 miljonów, podczas gdy obecnie — tylko 40 miljonów. Jeśli tak dalej pójdzie, niezadługo będzie transport przynosił dochody.

Ile osób zwiedziło wystawę rolniczą w Moskwie?

Wystawę rolniczą w Moskwie zwiedziło ogółem 1,177.095 osób, z tego 637.625 było tak zw. wycieczkowiczów, którzy za wejście nic nie płacili. Z pośród wycieczkowiczów 169.00 przyjechało koleją żelazną. Wśród tych 46·5 procent stanowili chłopi. Robotnicy

Moskwy podczas wystawy rolniczej dali mieszkanie i utrzymanie 27.365 chłopów, którzy gościli u nich 441.245 dni. Odbyło się 915 zebrań i 425 wielkich zebrań dyskusyjnych chłopsko-robotniczych.

Wojska narodowościowe.

Na zasadzie decyzji ostatniego zjazdu Partji Komunistycznej na terytorjum S. S. S. R. formowane są narodowościowe oddziały armji czerwonej. Każda jednostka związku republik sowieckich tworzy swoją armję. Pierwsze kroki w tym kierunku zrobiono na Kaukazie i w Turkiestanie. Na Ukrainie garnizony ukrainizują się w szybkim tempie.

A u nas wciąż gazety burżuazyjne bają o ucisku narodowościowym sowietów.

AMERYKA.

O uznanie sowietów.

9 stycznia odbyła się w senacie amerykańskim dyskusja w sprawie Rosji Sowieckiej. Przy tej sposobności ujawniły ujawniły się dwa przeciwne prądy. Senator Lodge bronił polityki izolowania Rosji Sowieckiej przez nieuznawanie jej, natomiast seuator Borah występował za uznaniem sowietów i domagał się przeprowadzenia badań, czy Rosja spełniła nałożone jej warunki przez prezydenta Coolidge. Senator zwracał przy tem uwagę na to, iż uznanie Rosji sowieckiej przyczyni się niewątpliwie do polepszenia sytuacji w całym świecie.

FRANCJA.

Przed uznaniem Zw. Rep. Radz.

W „Gazecie Lwowskiej“ z 1 stycznia znajdujemy korespondencję z pogranicza polsko-sow., omawiającą sprawę uznania Zw. Rep. Radz. przez Francję. „W sowieckich kołach politycznych panuje przekonanie — informuje autor tej korespondencji — że w najbliższym czasie uzna Francja oficjalnie rząd sowiecki. Osiągnięto jednocześnie porozumienie we wszelkich spornych kwestjach natury zasadniczej, które dotychczas były przeszkodą w zawarciu układu sowiecko-francuskiego. Rząd francuski miał zmienić swe wyczekujące stanowisko przedewszystkiem pod wpływem opinji publicznej we własnym kraju. Decydującą jednak rolę odegrała chęć uprzedzenia Anglji w tej sprawie. Wobec wyniku wyborów w Anglji, Francja uważała sprawę tę już za przesądzoną, a z punktu widzenia własnych interesów (jakoteż ze względu na stanowisko Mussoliniego) zgodziła się na zakończenie już toczących się rokowań, które tak przyspieszono, aby wznowienie stosunków dyplomatycznych nastąpiło jeszcze przed upadkiem Baldwina“ (dotychczasowego prezesa rządu angielskiego).

ANGLJA.

Długi wojenne — niech płaci burżuazja.

Partja pracy, która z ostatnich wyborów w Anglji wyszła silniejsza o kilkadziesiąt mandatów i jest obecnie po konserwatystach najliczniejszą frakcją w parlamencie angielskim, obejmie już w najbliższych dniach władzę w Anglji. Partja Pracy już obecnie przygotowuje szereg projektów ustaw, które zamierza wprowadzić w życie. Między innemi przygotowała ona projekt spłaty długów wojennych przez burżuazję.

Miljony pracujących obywateli angielskich płacą co rok olbrzymie podatki przechodzące ich siłę finansową tylko w tym celu, ażeby pokryć procenty od długów wojennych. A wszystko to dzieje się dlatego, ażeby oszczędzić sto tysięcy rodzin, które nic nie robiąc, żyją z procentów od swych majątków.

Według projektu partji pracy, zatem te sto tysięcy rodzin angielskich, posiadających wielkie majątki, muszą wziąć na siebie obowiązek spłacenia kosztów światowej rzezi imperjalistycznej razem z procentami. Temu podatkowi majątkowemu będą podlegały wszystkie majątki, a mianowicie majątki do 5000 funtów zapłacą 5 proc., podczas gdy większe majątki zapłacą aż do 60 proc. Według projektodawców partji pracy, takie wymierzenie podatku majątkowego wystarczy, ażeby zapłacić odrazu długi wojenne i umożliwić całemu społeczeństwu angielskiemu powrót do normalnych warunków.

Projekt partji pracy napotyka daleko więcej przeciwników w obozie liberalnym, aniżeli w obozie konserwatywnym. Obóz liberalny, składający się z wielkich kapitalistów, z wielkich przemysłowców i z wielkich bankierów, wzdryga się na myśl o płaceniu podatku majątkowego, nazywając go „karą nałożoną na zmysł oszczędności i na energję powodzenia“.

Pożar doków w Anglji. Gazety donoszą: W poniedziałek wybuchł w dokach nad Tamizą olbrzymi pożar, jakiego Londyn nie pamięta od lat 50. Pożar rozszerzył się na przestrzeni 1 kilometra. Wszystkie znajdujące się w pobliżu fabryki między innemi fabryki kauczuku i teru zostały spalone. Szkoda wynosi przeszło 100 miljonów funtów szterlingów. Wszystkie

Od Redakcji i Administracji.

Wędrynia-Zadzin. P. W. Bardzo nas cieszy, iż stwierdzacie, że pismo nasze jest przystępne i zrozumiale dla każdego pisane. Na „łysiny“ w naszym piśmie nic, niestety, poradzić nie możemy. Za życzenia owocnej pracy w tym nowym Roku bardzo dziękujemy. Na przysłane adresy — „Pług“ natychmiast wysyłamy. Gdyby wszyscy nasi czytelnicy byli tak gorliwi w jednaniu „PłUgowi“ nowych prenumeratorów jak Wy, byłoby to dla nas najlepszą zachętą do pracy. Kwota przysłana przez Was za kwartał czwarty r. ub. jest wystarczająca. Warunki prenumeraty na rok 1924 są w nagłówku pisma, a szczegóły zaś są ogłoszone w N-rze 1-ym na ostatniej stronie w rubryce „Od Wydawnictwa“. Prócz tego musicie wziąć pod uwagę porto, gdyż jest ono obecnie dosyć wysokie — co zobaczycie najlepiej po sumie marek pocztowych.

Nisko. D. W. Za życzenia noworoczne, ażeby raz nareszcie, jak piszecie, znikły te rządy ciemnoty i wyzysku, a zapanowała wolność i braterstwo, serdecznie dziękujemy i całym sercem łączymy się z Wami w tych życzeniach.

Rypin. R. S. S. Wysyłki nie wstrzymywaliśmy — gazetę stale wysyłamy. Ostatni numer „Pługa“ wyszedł 35-ty. W tygodniu świątecznym numer nie wyszedł, aż dopiero po nowym roku wyszedł numer 1-szy z datą 6 stycznia.

Błażowa. H. W. Gazetę wysyłamy bez przerwy. Pieniędzy jeszcze nie otrzymaliśmy. Jaką drogą wysłaliście — przekazem, czy też przez P. K. O.

Radom. M. G. Rachunków nie wysyłamy. W pierwszym numerze na ostatniej stronie są umieszczone szczegółowe warunki w rubryce „Od Wndawnictwa.

Warszawa. M. G. Korespondencję otrzymaliśmy.

Białystok. J. W. Pismo wysyłamy bez przerwy. Napiszcie których numerów nie otrzymaliście — to Wam wyszlemy z zapasowych. Warunki szczegółowe są umieszczone na ostatniej stronie w numerze pierwszym.

Czeladź. G. F. Których numerów „Pługa“ nie otrzymaliście?

Włocławek. G. Pryszlijcie dokładny adres swój adres.

Nart Stary. W. F. Gazetę wysyłamy. Cena prenumeraty jest wydrukowana na pierwszej stronie pod tytułem pisma — lecz tylko na pierwszy kwartał nie na rok, rocznej prenumeraty u nas niema. Kalendarz można nabyć w księgarni pod firmą „Książka“, Warszawa, ulica Krucza róg Hożej.

Grajewo. E. T. Zaliczkę na pierwszy kwartał otrzymaliśmy. Żądane numera gazety wysyłamy.

Redaktor odpowiedzialny i Wyd.: Antoni Kołtonowicz. Druk. „Sarmacja“, Kraków, Grzegórzecka 30.